

90 Rocznicą oddania Grobu Nieznanego Żołnierza Narodowi Polskiemu, obchodzona w Radziechowach 3 października 2015 r.



Zapomniana historia Nieznanego Żołnierza

22 czerwca 2015 Zbigniew Girzyński

Chyba nie ma w Polsce człowieka, który widząc Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie nie potrafił określić co to za miejsce? Nieliczni jednak wiedzą, kto jest pochowany pod płytą, na której od 89 lat widnieje napis:

„Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę”

Ale jak każdy żołnierz także i ten choć nie ma swojego imienia, ma swoją historię. Kiedyś tę historię znali wszyscy. Zanim wybuchła II wojna światowa uczono o niej w szkołach, opowiadano po domach, pisano w gazetach. Gdy jednak nastał czas II wojny światowej, tego Żołnierza nieprzyjaciele Ojczyzny znów zmobilizowali do czynnej służby. Najpierw uczynili

to Niemcy, którzy widząc w jego grobie najbardziej namacalny element polskości i patriotyzmu zakazali czcić jego pamięć, a w grudniu 1944 r. zburzyli monumentalny Pałac Saski w kolumnadzie, którego spoczywał Nieznany Żołnierz. Komuniści, którzy wkroczyli do Warszawy wraz z Sowietami odbudowali wprawdzie sam Grób choć w zmienionej (częściowo zakłamaney) formie, ale zrobili coś jeszcze gorszego. Temu i tak bezimiennemu żołnierzowi zabrali także jedyną rzecz jaką posiadał... własną historię.

Geneza



Po I wojnie światowej w wielu europejskich krajach dostrzegano problem uczczenia w godny sposób pamięci milionów poległych na niej żołnierzy. W 1920 r. Francuzi pochowali pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu prochy nieznanego żołnierza, który zginął pod Verdun. Anglicy zaś swojego bezimiennego bohatera złożyli w Opactwie Westminsterskim w Londynie.

Nikt chyba po Wielkiej Wojnie nie miał tylu powodów, aby czcić swoich bohaterów – poległych żołnierzy, jak Polacy. Po 123 latach niewoli odrodziła się wreszcie Wolna Polska. Mimo rozlicznych trudności dnia codziennego powszechna była wdzięczność za odzyskaną Niepodległość. Dochodzące do władz państwowych głosy o potrzebie uczczenia poległych za Ojczyznę zaowocowały inicjatywą prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego z polecenia którego w grudniu 1923 r. ówczesny minister spraw wojskowych gen. Stanisław Szeptycki powołał Tymczasowy Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika Nieznanego Żołnierza z gen. Tadeuszem Rozwadowskim na czele. Głównym zadaniem Komitetu było znalezienie godnego miejsca i najbardziej właściwej formuły, która miała czcić pamięć Nieznanego Żołnierza.

Lokalizacja

Przed wybuchem II wojny światowej obecny Plac Piłsudskiego, gdzie spoczywa od 1925 r. Nieznany Żołnierz miał nie tylko inną nazwę (Plac Saski), ale także zupełnie inny wygląd. Wznosił się na nim Pałac Saski. Ten okazały i reprezentacyjny budynek służył w okresie dwudziestolecia międzywojennego za siedzibę dla Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Gdy w 1923 r. przed Pałacem stanął pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, najbardziej romantycznego z polskich rycerzy, Warszawiacy spontanicznie umieścili u jego stóp pamiątkową płytę ku czci Nieznanego Żołnierza. Pogłoska przypisywała jej ufundowanie Ignacemu Paderewskiemu. W istocie została ona wykonana staraniem Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej. Od tego momentu nikt nie miał już wątpliwości, gdzie powinien spocząć bezimienny bohater? Zresztą czy mogło być lepsze miejsce niż siedziba Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i codzienne obcowanie z tymi, którzy od Nieznanego

Żołnierza przejęli straż nad bezpieczeństwem Ojczyzny? Na posiedzeniu rządu 24 stycznia 1925 r. minister spraw wojskowych gen. Władysław Sikorski przedłożył projekt budowy Grobu Nieznanego Żołnierza pośrodku kolumnady Pałacu Saskiego.

Towarzysze broni

Podczas I wojny światowej i walk o granice Polski nasi żołnierze ginęli na wielu polach bitewnych. Gen. Marian Kukiel, szef Wojskowego Biura Historycznego przedstawił 15, w jego opinii najważniejszych, pobojowisk, na których ginęli i zostali pochowani polscy żołnierze:

1. **Pobojowisko lwowskie** z listopada 1918 łącznie z pobojowiskiem nad Wereszycą, tj. Gródka Jagiellońskiego
2. **Lida**, kwiecień 1919 i wrzesień 1920
3. **Chorupań pod Dubnem**, 19 lipca 1919
4. **Chodacków Wielki i Nastasów pod Tarnopolem**, 31 lipca i 6 sierpnia 1920
5. **Borkowo pod Nasielskiem**, 14 i 15 sierpnia 1920
6. **Wólka Radzyńska**, 14 i 15 sierpnia 1920
7. **Sarnowa Góra między Sochocinem a Ciechanowem**, 21 i 22 sierpnia 1920
8. **Przesznysz**, 21 i 22 sierpnia 1920
9. **Komarów**, 30 sierpnia 1920
10. **Hrubieszów**, 1 września 1920
11. **Kobryń**, 14 i 15 września 1920
12. **Dytlatyn pod Haliczem**, 16 września 1920
13. **Brzostowica Murowana**, 20 września 1920
14. **Obuchowe pod Gridnem**, 26 września 1920
15. **Krwawy Bór pod Papiernią**, 27 i 28 września 1920

Postanowiono, że z zaprezentowanych przez gen. Kukieła propozycji zostanie wylosowane jedno pobojowisko, z którego zabrany zostanie bezimienny żołnierz, którego ciało pochowane będzie w symbolicznej mogile, zaś z pozostałych 14 pól bitewnych zostaną do grobu złożone urny z ziemią.

Uroczystego losowania dokonano 4 kwietnia 1925 r. w Sali Rady Wojennej przy Gabinetie Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie. Aktu losowania dokonał ogniomistrz Józef Buczkowski z 14 Pułku Artylerii Polowej, najmłodszy kawaler Orderu Virtuti Militari w okręgu warszawskim. **Los padł na pobojowisko lwowskie.**

O ile wyboru pobojowiska dokonał towarzysz broni – żołnierz, to ciało miała wskazać osierocona matka. Na uroczystość na Cmentarzu Orląt Lwowskich, podczas której miano dokonać wyboru ciała, zaproszone zostały matki, które straciły swoich synów w czasie wojny. Jedną z nich była Jadwiga Zarugiewiczowa, która w walkach o Lwów straciła dwóch swoich synów, w tym jednego w bohaterskiej bitwie pod Zadwórzem (określanej Polskimi Termopilami).

30 października 1925 r. miała miejsce na Cmentarzu Orląt Lwowskich uroczysta ekshumacja. Była ona przeprowadzona bezinteresownie przez warszawski zakład pogrzebowy Piotra Łopackiego. Z mogił, które zostały odkopane udało się wydobyć trzy mocno już zniszczone trumny, w których spoczywali bezimienni polscy żołnierze.

Te trzy trumny stanęły przed wzruszonymi uczestnikami uroczystości. Tę najskromniejszą, mieszczącą prochy bezimiennego strzelca, tulącego do piersi zmurszałą już maciejówkę z polskim orzełkiem podeszła Jadwiga Zarugiewiczowa, wskazując ją zgodnie z tym, co odpowiadało jej matczyne serce.

Wskazanego żołnierza złożono w trzech nowych trumnach ufundowanych przez wspomnianego już Piotra Łopackiego. Najpierw włożono go do zwykłej, żołnierskiej sosnowej trumny, następnie do trumny cynkowej, a na końcu do pięknej trumny z czarnego dębu, przyozdobionej po bokach czterema polskimi orłami. Trumnę wystawiono do pożegnania na schodach prowadzących do znajdującej się na Cmentarzu Orłąt Lwowskich kaplicy. Następnie doszło do przeniesienia trumny z prochami Śpiącego Rycerza z Cmentarza Orłąt Lwowskich do Bazyliki. „Miasto przystrojono na tę chwilę — wspaniale, z królewskim prawdziwie przepychem [...] Wzdłuż ulic, po obu stronach, stała młodzież szkolna”. Za trumną zarówno we Lwowie, jak i później w Warszawie, przed dostojnikami państwowymi kroczyła symboliczna rodzina zmarłego składająca się z osieroconych w czasie wojny matek, wdów i sióstr, których najbliżsi nie wrócili po wojnie do domu.

Uroczystości w Katedrze Lwowskiej

Na progu Katedry czekali metropolita obrządku łacińskiego ks. abp Bolesław Twardowski i charyzmatyczny metropolita obrządku ormiańskiego ks. abp Józef Teodorowicz. Przy uroczystych śpiewach umieszczono trumnę z prochami Nieznanego Żołnierza na przygotowanym katafalku, a obaj arcybiskupi odprawili uroczyste nabożeństwo.

Lwowianie oddawali tłumie hołd Nieznanemu Żołnierzowi, także następnego dnia w sobotę 31 października od godziny 5.30 do 8.00. Następnie Katedra została zamknięta ze względu na przygotowanie do Mszy Św., którą o godz. 9.00 celebrował ks. abp B. Twardowski. Po Mszy św. egzekwie przed katafalkiem odprawił ks. abp J. Teodorowicz. Kondukt pogrzebowy odprowadzony został przez ks. abpa B. Twardowskiego na dworzec we Lwowie. W specjalnie przygotowanym i oświetlonym salonie trumna z prochami Nieznanego Żołnierza oczekiwała całą noc na swoją podróż ze Lwowa do Warszawy.

Ostatnia defilada



Rano w Dniu Wszystkich Świętych 1 listopada 1925 r. specjalnie przygotowany pociąg wyruszył do Warszawy. Po drodze zatrzymywał się na stacjach w Żółkwi, Rawie Ruskiej, Bełżcu, Zawadzie, Krasnymstawie, Rejowcu, Lublinie, Puławach, Dęblinie, Garwolinie i Pilawie. Przed swoim kolegą broń prezentowali żołnierze z okolicznych garnizonów, przedstawiciele władz lokalnych i organizacji społecznych żegnały swojego wyzwoliciela, duchowni wszelkich wyznań wznosili w jego intencji modlitwy. Ale przede wszystkim żegnały go niezliczone rzesze spontanicznie gromadzących się Polaków. Pełne były nie tylko dworce, na których zatrzymywał się pociąg i odbywały się

uroczystości. Ludzie tłumnie we dnie i nocą, niejednokrotnie klęcząc przy torach gromadzili się na całej trasie przejazdu.

W poniedziałek w Dzień Zaduszny 2 listopada wczesnym rankiem pociąg z ciałem Nieznanego Żołnierza zatrzymał się na dworcu w Warszawie. Bezimiennego Bohatera na armatniej lawecie przewieziono uroczyście do Katedry Św. Jana, gdzie miały dopełnić się uroczystości pogrzebowe.

Uroczystą Mszę Św. celebrował Metropolita Warszawski ks. abp Aleksander kardynał Kakowski. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Antoni Szlagowski (późniejszy arcybiskup), kończąc je słowami: „Ojczyzno miła, buduj się pracą pokoleń, święć chwałą rycerzy, rośnij miłością synów i żyj. Żyj wielka, żyj potężna po wszelkie czasy. Amen”.

Po Mszy Świętej kondukt żałobny z Katedry Św. Jana udał się Krakowskim Przedmieściem w kierunku Placu Saskiego. Trasa całego pochodu była odświętnie udekorowana, a za trumną (przykrytą Chorągwią Rzeczypospolitej stosowaną tylko podczas pogrzebu Prezydenta RP) po symbolicznej rodzinie zmarłego kroczyli najwyżsi dostojnicy państwowi z prezydentem Wojciechowskim na czele, a przede wszystkim niezliczone rzesze Polaków, którzy chcieli pożegnać Narodowego Bohatera. W tym czasie między godziną 12.00, a 13.00 były dzwony w całej diecezji warszawskiej i lwowskiej.

Punktualnie o 13.00 do grobu złożono trumnę, a wraz z nią urny z 14 pozostałych pobożowisk. Następnie padł sygnał do rozpoczęcia salwy honorowej. Oddano 24 salwy.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza zapłonął wieczny płomień mający symbolizować pamięć wdzięcznych rodaków. Od tej też chwili przy grobie Nieznanego Żołnierza wartę sprawują polscy żołnierze. Ta pierwsza warta zaciągnięta w czasie uroczystości pogrzebowych miała wyjątkową symboliczną wagę. Zaciągnęli ją bowiem żyjący jeszcze weterani Powstania Styczniowego, którzy przelewali za Niepodległość Ojczyzny krew wówczas, kiedy serce Nieznanego Żołnierza nie biło, bo nie było go jeszcze na świecie. Naród to wspólnota przeszłych, teraźniejszego i przyszłych pokoleń. Chyba nigdy w dziejach naszej Ojczyzny nasz Naród nie był tak namacalny jak wówczas 2 listopada 1925 r. na Placu Saskim.

Dr Zbigniew Girzyński

Autor jest historykiem, wykładowcą na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, od 2005 r. posłem na Sejm RP. Jest m.in. autorem książki: „Śpiący Rycerz. Zapomniana historia Nieznanego Żołnierza”, wydanej w Toruniu w 2009 r.